

BATIARY – BOHATERSKIE ŁOBUZY

Autor ks. Andrzej Zwoliński z tytułu: „Lwowskie okruchy historii”.

Słowo „batiar” wymawiane potocznie jako „baciar” lub „baciarz”, było określeniem człowieka ulicy lwowskiej.

Znane jest podanie, że padło ono po raz pierwszy z ust węgierskiego policjanta, który pełnił służbę we Lwowie w okresie przynależności miasta do Austro-Węgier. Uganiając się za chuliganami z okrzykiem „betyar”, policjanci rozpropagowali tę nazwę, która spodobała się i weszła do słownictwa miejskiej gwary. Batiary wywodzili się z najuboższej ludności przedmieść Lwowa, wykonywali najgorsze i najslabiej płatne prace. Wielu z nich nie miało pracy, co w konsekwencji powodowało ich częsty konflikt z prawem. Pomimo to batiara odbierano zawsze pozytywnie, radośnie i wyrozumiale.

Bez batiara nie byłoby Lwowa, ale też bez Lwowa nie ma batiarów. To ludzie lwowskiej podmiotowości, którzy posługują się miejscową gwarą, zwaną „bałakiem”. To oni utworzyli wiele określeń, takich jak „binia”, „menda”, „frajer”, „bajera” czy „do bani” – słowa gwarowe, które stały się znane i swojskie w wielu regionach Polski. Lwowianin Witold Szolginia pisał: Język lwowskiej ulicy, onże bałak, był istnym kopciuszkim. Był bowiem językiem gminu, żargonem plebsu... Tępiono więc bałak w szkołach, rugowano go z tzw. dobrych domów ... Bałak miał osobne słownictwo, stworzone ze zlepka słów pochodzenia łacińskiego, greckiego, niemieckiego, ukraińskiego, tureckiego, rumuńskiego i węgierskiego, poddanych specjalnej lwowskiej obróbce. Z czasem język ulicy wszedł powoli na salony i stał się językiem większości mieszkańców miasta. Za sprawą „Wesołej Lwowskiej Fali” zagościli w domach całej Polski popularni aktorzy: Szczepko i Tońko prowadzili wesołe dialogi we lwowskiej gwarze. Batiary zasłynęli jako bohaterskie łobuzy i patrioci miasta Lwowa.

Kiedy na początku listopada 1918 r. lwowskie ulice zamieniły się w pole walki między Polakami a Ukraińcami, z więzienia przy ulicy Kazimierzowskiej (tzw. Brygidki) uciekło kilkuset więźniów. Byli skazani za różne drobne i większe przestępstwa. Część z nich stanowili legendarni lwowscy batiarzy. Po ucieczce z więzienia wielu z nich zgłosiło się do polskich oddziałów. Najwięcej batiarów walczyło w oddziale „Góra stracenia”, gdzie byli bardzo waleczni i odznaczali się świetną znajomością miasta.

Gdy w 1919 r. pojawiła się koncepcja Lloyda George’a, który w rozmowach międzynarodowych proponował oddać Lwów i ziemię czerwieńską Polsce pod zarząd na 25 lat. Batiary odpowiedzieli na tę karkołomną propozycję piosenką, którą spuentowali, iż młodzież Lwowa pożyczka Anglikom miasteczko Londyn na pięćdziesiąt lat!... W swoich oczach batiarzy byli nieustraszonymi „chojrakami”

i „kozakami”, którzy nie bali się nikogo i niczego. Szczególnie podkreślali swoją osobistą wolność. Byli odważni, silni i niezłomni jak lwy – symbol miasta. Mieli wspaniałe poczucie humoru, zawsze dobre samopoczucie. Ich dziewczynami były „binie”, o których względy musieli walczyć z konkurentami, wszczynając częste bójki. Uwielbiali się bawić. Miejsce ich spotkań były knajpy, szynki, tancbudy i mordownie. W niedzielę i święta spotykali się na zabawach, festynach, huśtawkach, weselach, karuzelach i w lunaparkach. Pili „ćmagę” (wódkę) oraz „browara z harą” (piwo z wódką). Często imprezy kończyły bójki, zwłaszcza gdy pojawili się batiarzy z innej dzielnicy.

Batiarzy tworzyli zamknięte grupy, a świat postrzegali w schemacie: „my” – dobrzy, „wy” – źli. „My” to ubogi, ale wzniosły i honorowy oraz barwny element miasta, a „Wy” – to świat cywilizowany, reprezentowany przez bogatych i niechcianych ludzi, których ostoją jest prawo i porządek (nazywali ich „mendami” i „policjami” lub „granatowymi”). Tych ostatnich określali mianem „frajer”.

Oprócz sposobu bycia i języka batiara wyróżniał także strój. Nosił on bowiem „klawy abcug” (marynarka), na głowie „kaszkietu” (kaszkieta), a na nogach meszty (buty).

Emanuel Schlechter w tekście piosenek „Serce batiara” opisywał ducha lwowskich sympatycznych chuliganów:

„Zrobisz mu krzywdy / Tu wtedy si strzeż / Batiar pukaże ci kły./

A zrobisz mu dobrzy / Tu on tobi tyż / Sto razy wiency jak ty!/
Mówcie co chcecie, / nima na świeci /Joj, jak sercy batiara!/
Batiar, jak trza, / Tu życi swy da, / Bu taki sercy un ma!/
Za rogakami, gdy przyszła pora, / Batiar swy ziemi bronil jak lew/
Ukopym była mu kuźda nora, / A mendal jego - to krew.../
Za rogakami wiosna i latu, / Poszli batiary, poszli na bój,
Jedyn z bagnety, drugi z armatu/ Za honor Lwowa – i swój”

Z nastaniem komunizmu lwowski batiar, jak i bałak, stopniowo zniknął. Obecnie próbuje się do nich symbolicznie wracać, świętowaniem miasta nazywa się „dniem batiara” czy organizując turystyczne wyprawy po mieście „szlakiem batiara”.

Sanok, 15.01.2024 r.

Barbara Milczanowska
Grupa Turystyczno–Historyczna
TG „Sokół” w Sanoku